

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austriackim. W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyszpaltowego drobnym drukiem. Przy częstszym inserowaniu stosowny rabat.

Inseraty przyjmuje także biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, Lwów ul. Karola Ludwika l. 33.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

W sprawie organizacyi handlu bydłem i trzoda chlewna.

(Kwestya założenia targowicy w kraju. Znaczenie dowozu galicyjskiego na targu wiedeńskim. Stosunki na targowicach w Wiedniu. Brak personalu stałego. Uprzedzenie do towaru galicyjskiego. Przyczyny rozwlekania zarazy. Komisyonerzy*).

Wezwany przez Dyrekeyę Spółki krajowej dla handlu bydłem i nierogacizną, do zbadania stosunków targowych, transportowych i policyjno-weterynaryjnych na targowicy w St. Marx i Markthalle w Wiedniu, przedkładam tutaj moje spostrzeżenia i uwagi.

Na wstępie zaznaczam o fakcie nie bez znaczenia, a mianowicie o trudnościach uzyskania wstępu na targowicę. Magistrat bowiem wiedeński a raczej jego funkcyonaryusze wobec zarzutów w ostatnich czasach podnoszonych w dziennikach jakoteż wobec projektu urządzenia targowicy na bydło w Krakowie — nie chcieli mi zezwolić na szczegółowe zwiedzenie targu i hali mięsnej a tem mniej na poczynienie formalnych studyów. Dopiero na interwencyą Pp. postów Wielowiejskiego i Czecha u burmistrza Wiednia p. Luegera zezwolenie takie na czas 2-miesięczny uzyskałem.

Dla ogólnego poglądu przytoczę kolejno wszelkie sprawy, w których czerpałem informacji u osób ze sprawami targowemi obeznanych. Ponieważ z rozmowy z funkcyonaryuszami gminy wiedeńskiej wywnioskowałem, że urządzenie targowicy w kraju naszym byłoby dla Wiednia rzeczą najnieprzyjemniejszą i świadczyłoby dowodnie o samopomocy ze strony producentów galicyjskich, przeciw utrudnieniom na targu wiedeńskim, przeto badania moje od tej sprawy najpierw rozpocząłem i ją poruszam.

*) Autor p. A. Gotlieb wysłany został do Wiednia przez dyrekeyę świeżo we Lwowie zamierzonej Spółki dla handlu bydłem i nierogacizną i po 2-miesięcznym badaniu stosunków na targowicach wiedeńskich przedłożył teży dyrekeyi interesujące sprawozdanie, które w całości zamieszczamy ze względu na ważność sprawy. (Przyp. Red)

I tak według zdania p. Toscano, naczelnego weterynarza w St. Marx, urządzenie targowicy w Krakowie nie ma racyi bytu i będzie podobnym experymentem jak istnienie swego czasu targu w Oświęcimiu, Ołomuńcu i Preszburgu. Z rozmowy z radcą sekc. w minist. handlu p. Sperkiem jakkolwiek żadnych bliższych objaśnień mi nie udzielił, nabrałem przekonania, że byłoby rzeczą konieczną, przed ewentualnem powzięciem stanowczych kroków, aby ktoś z osób wpływowych zechciał zacerpnąć u niego informacji.

Podnieść należy także, że większość komisyonerów i handlarzy wiedeńskich, z których zdaniem należy się liczyć, jest przeciwną urządzeniu targowicy w Krakowie.

Według moich poglądów z chwilą urządzenia targowicy w kraju i usunięcia wołów galicyjskich z Wiednia utraciłoby się wpływ na targu wiedeńskim, nie wielki wprawdzie obecnie, który jednak stopniowo zaczyna się podnosić. Woły galicyjskie stanowią dziś przeciętnie trzecią część ogólnego spędu targowego. Uwzględnić także należy i tę okoliczność, że nierogacizna z Galicyi na targu wiedeńskim ma dzisiaj znaczną przewagę nad nierogacizną węgierską, tak co do wielkości dowozu, jakości towaru, jakoteż i ceny, jaką dziś uzyskuje. Obecnie bowiem na tej targowicy przy spędzie świń galicyjskich ca. 6.000 znajduje się nierogacizny węgierskiej zaledwie 2.000 sztuk. Stosunek ten niedawno jeszcze był odwrotnym a spęd świń galicyjskich rzadko przekraczał cyfrę 2.000 sztuk tygodniowo; przeważnie trzymał się cyfry 1000 do 1500 sztuk. Cyfry te zatem same świadczą dostatecznie, że stosunki targowe dla świń galicyjskich w Wiedniu się polepszyły i że obecnie targ wiedeński bywa przeważnie produktem galicyjskim zasilany, mimo istniejących jeszcze różnych niedogodności. Między innemi ta jest najważniejszą, że świny galicyjskie muszą być w Wiedniu wybite i nie mogą być za obręb miasta sprzedane.

Można mieć nadzieję, że równie jak powiększył się

„PERKUN“
Ferdynand Pietzsch

(Rok założenia 1837).

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn.

Lwów Podzamecze ulica św. Marcina 11.

Adres: Perkun Lwów ul. Marcina 11. Telegramy „Perkun — Lwów“. Kosztorysy gratis.

Gorzelnie, browary, młyny, tartaki, kotły, maszyny parowe, rezerwoary, odlewnia żelaza. — Maszyny rolnicze. Przybory do maszyn.

dowóz świń galicyjskich, powiększą się także i spędy bydła z Galicyi na targu wiedeńskim, tembardziej że hodowla w kraju naszym stale naprzód postępuje. Przy jakościowej i ilościowej przewadze podniesie się prawdopodobnie także i cena naszych wołów i to tym pewniej, że Węgrzy obecnie nie znajdują na targu wiedeńskim takiego poparcia, jakiem do niedawna u decydujących sfer na niekorzyść Galicyi się cieszyli. Aby obecną sytuację o ile możności wyzyskać, byłoby do życzenia: 1. aby w kraju naszym hodowano jak najwięcej bydła czerwono-srokatego, które na targu wiedeńskim lepszą cenę uzyskuje niż bydło innej maści, 2. ze względu na to, że hodowla świń w Węgrzech w ostatnich czasach wskutek pomoru świń cokolwiek podupadła a tem samym i targ wiedeński mniej jest zasilany świniami tucznymi, wpłynęłyby należało na producentów naszych, aby starano się świnie dłuższy czas wykarmiać tak, aby można było wysyłać do Wiednia a także i gdzieindziej sztuki tuczne powyżej 100—120 kg. wagi, które uzyskują obecnie w braku tucznych materiału węgierskiego wcale dobrą cenę.

Omawiając dalej kwestyę urządzenia targu w kraju, nie należy zapominać o tem, że z chwilą wycofania wołów galicyjskich z targu wiedeńskiego, komuna wiedeńska poczyni niewątpliwie wszelkie zabiegi dla zabezpieczenia aprowizacyi i tem samym ułatwi Węgom powiększenie dowozu na targ wiedeński.

Urządzenie targu w kraju pociągnie za sobą znaczne koszty i mimo tego woły galicyjskie choćby tylko w niewielkiej liczbie dostaną się na targ wiedeński po opłaceniu haraczu (kosztów żywienia) na targach innych, a to wszystko na rachunek producenta. Przeciw urządzeniu targów w kraju przemawia także i ta okoliczność, że ilość wysyłanego przeciętnie tygodniowo bydła z Galicyi jest za małą, aby pokryć koszty urządzenia i utrzymania targu. Gdyby jednak zdecydowano się na urządzenie targu na bydło w kraju, to w każdym razie nadaje się lepiej do tego celu teren w Oświęcimiu lub Podgórzu, niżeli w zakładach kontumacyjnych w Krakowie lub Białej.

Za targiem w Oświęcimiu przemawia częściowo prze-

szłość, z tego względu, że Oświęcim jest już znany jako dawne miejsce targowe, dalej, że leży blisko granicy niemieckiej i że jest bardziej ku zachodowi wysuniętym punktem zbytu.

Za targiem w Podgórzu przemawiałaby taniość nabycia gruntu pod targowicę, większa łatwość zrobienia układu z koleją państwową (niż by to mogło być z koleją północną), wreszcie większa energia i przedsiębiorczość gminy podgórskiej.

Wprost nie nadającym się na targowicę dla bydła jest teren w Krakowie, na miejscu dawnego zakładu kontumacyjnego, lub podobny teren w Białej, a to ze względu na cenę, jakiejby obie te gminy zażądały, dalej ze względu na znaczne koszty adaptacji i na małą ilość wody, jaką te zakłady dla pojenia i desinfekcyi posiadają; ostatecznie koszty przeistoczenia stajen dla nierogacizny na stajnie dla bydła równałyby się kosztom postawienia zupełnie nowych.

Pozostawiając tę sprawę na uboczu, przystępuję do niewłaściwości, jakie się na targu w St. Marx spostrzega.

W szczególności najniewłaściwszą ze stanowiska policyjno-weterynaryjnego jest komunikacja personelu weterynarskiego między targowicą dla bydła, targowicą dla świń, rzeźnią dla świń, rzeźnią towarzystwa masarzy (Productivgenossenschaft). Przy niedostatecznej bowiem ilości weterynarzy w St. Marx w szczególności w porze letniej, kiedy to pewna część personelu dostaje urlopy), wyręczają się ci panowie wzajemnie w ten sposób, że raz pełnią służbę w rzeźni lub na oddziale kontumacyjnym a drugi raz na oddziale dla bydła lub świń, co przyczynić się może niejednokrotnie do rozwleczenia zarazy przez sam personel weterynarski.

Tak samo przyczyniać się może do rozwleczenia zarazy służba w St. Marx (poganiacze), która zajęta jest już to na targowicy dla bydła lub świń, bądź też przy ładowaniu transportów na rampach kolejowych. Służba ta nadto nie jest stałą; utrzymywana przez komisjonerów, o tyle tylko jest od administracyi targowicy zależną, że musi być przez zarząd zatwierdzoną.

Byłoby tedy rzeczą spółki krajowej zażądać bezpo-

O upadku rolnictwa.

(Korespondencya z Sanockiego).

Prawie w każdym piśmie tak fachowem jak i niefachowem spotykamy się z artykułami konstatającymi zły stan i upadek rolnictwa, oraz podawane są różne rady i recepty na zaradzenie złemu.

Trudno odmówić niektórym praktyczności, ale przeważnie są to traktaty naukowe, z katedry i od zielonego stolika bardzo ładnie brzmiące, ale ziemia jak nie rodziła, tak nie rodzi i słuchać tego nie chce co jej każą.

Pierwszym jednak warunkiem złego stanu gospodarzy jest to, że jest bardzo mało takich, którzy wiedzą co jak i dlaczego, tak robią a nie inaczej. Żaden fach nie wymaga tyle gruntownej i wszechstronnej wiedzy, co gospodarstwo. Przypatrzmy się więc, co robiła i czego się uczyła większość dzisiejszych gospodarzy: jeden praw niedokończył, drugi był urzędnikiem, inny oficerem itp., a prawie żaden szkoły rolniczej nie ukończył i nieodzwonej potem praktyki w „racjonalnem“ gospodarstwie nie odbył. Nie mówię tutaj w „wzorowem“, bo nie każde wzorowe jest ra-

cyonalnem. Racjonalnem gospodarstwem nazywam takie, które daje dochody, a te wzorowe gospodarstwa najczęściej dają straty lub tylko pokrywają wkłady; małe zaś tylko wyjątki są z dodatnim rezultatem. Są one prowadzone więcej na efekt, piękne budynki, fornalki, obora, a dochodu nie ma. Gospodarstwo racjonalne ma zaś to wszystko co niezbędne do prowadzenia go porządnie mocno praktycznie a nie efektownie.

Przyczyna, że tak mało ludzi młodych, kończy trudne i uciążliwe studia rolnicze leży głównie w tem, że są prawie jakby umyślnie pomijani przy sprawach publicznych i urzędowych. Ustawy, statuta, regulamina itp. przepisy i rozporządzenia powinny wyraźnie mówić, że np. sadowym ocenicielem w sprawach rolniczych, członkiem komisji chowu koni, ocenicielem dóbr dla prywatnych instytucyi, członkiem komisji na wystawach itp. może być tylko gospodarz z ukończoną szkołą rolniczą. W każdym innym zawodzie musi być pojedynczy człowiek odpowiednio wykształcony tylko w sprawach rolniczych wszędzie fuszerka jest protegowaną przez władzę i instytucye.

Myśl ta jest nie popularna, ale ja żądam tylko równouprawnienia.

Drugą przyczynę złego stanu gospodarstw widzę

średnio lub pośrednio na właściwej drodze od gminy wiedeńskiej stałego oznaczenia personalu weterynarskiego i służbowego dla każdego z poszczególnych oddziałów, ze stanowczym wykluczeniem zastępowania na innych oddziałach. Przedewszystkiem zaś służba (poganiacze) winna być zorganizowaną i przez gminę utrzymywaną.

Przy tej sposobności wyłania się także sprawa upaństwowienia personalu weterynarskiego na targowicy wiedeńskiej, niejednokrotnie już poprzednio podnoszona i według mego zapatrywania konieczna do przeprowadzenia.

Żądaniu takiemu wyrażonemu przez poważną spółkę krajową a przez władzę krajową popartemu, mogłoby się może stać zadość. Żądanie to o tyle byłoby jeszcze słusznem, o ile w takim wypadku między personelem w St. Marx znajdowałyby się mogli Polacy, choćby tylko czasowo przez Rząd przydzieleni i ze stosunkami kraju dokładnie obznajomieni, a w zasadzie nie uprzedzeni z góry do tego wszystkiego, co galicyjskie.

Gmina wiedeńska stawiałaby pod tym względem trudności także i z tego powodu, że z chwilą upaństwowienia personalu weterynarskiego, zmuszoną by była ta gmina poczynić konieczne adaptacje i usunąć istniejące ujemne warunki targowicy w St. Marx i w Markthalli.

Ze uprzedzenie do towaru galicyjskiego ze strony weterynarzy wiedeńskich rzeczywiście istnieje, okazuje się z tego, że, gdy kiedykolwiek sprawdzoną zostanie zaraza u bydła czy świń innego pochodzenia jak galicyjskie, to sprawa taka na targu wiedeńskim nie nabiera żadnego rozgłosu, notowaną tylko bywa jako zwykły wypadek dnia. Inaczej przedstawia się rzecz, gdy sprawdzoną zostanie zaraza u zwierząt proweniencji galicyjskiej — (u których zresztą wypadki muszą być częstsze, skoro świny galicyjskie znajdują się na targu wiedeńskim w znacznej większości niż inne). W takim razie podnosi się tę sprawę do niesłychanego znaczenia i posługuje się nierzadko wyrazem „die galizische Sehlamperei“.

Podnoszenie nieraz faktu mało znaczącego do aktu poważnego nie może być rzeczą obojętną na przebieg targu, a znajduje niestety dość częste poparcie u sfer decydują-

w tem, że ziemia nasza coraz gorzej rodzi i tutaj stawiam szeroką kwestję do odszukania przyczyn złego. Niech więc każdy z kolegów gospodarzy w miarę znajomości stosunków i gleby wynajdzie powód i da radę, a dyskusja stąd wywiązana może dać temat do bliższej wymiany zdań, z których nie tylko sami możemy wyciągnąć zbawienne nauki, ale i wysoki rząd dowie się ciekawych szczegółów o potrzebach rolnictwa i spożytkują ją zapewne przy ustawach dotyczących stanu naszego.

Mojem zdaniem jedyną i najważniejszą przyczyną upadku gospodarstw jest nieurodzaj spowodowany wyjałowieniem ziemi. Przeważnie są u nas gospodarstwa zbożowe, które wszystko ziarno i kartofle wywożą poza obręb gospodarstwa, a są i takie, co siano sprzedają tak, że tylko słomę w postaci nawozu oddają ziemi. Nic więc dziwnego, że ziemia w ten sposób eksploatowana, coraz gorzej rodzi; nie pomogą tutaj całe litanje sztucznych nawozów, gdyż są to nawozy tylko pomocnicze służące do podniesienia plentności w pewnych specjalnych kierunkach. Tu więc trzeba mieć wiedzę teoretyczną, aby nie iść za modą, ale umieć odkryć rzeczywisty brak albo niedostateczną ilość jakiegoś specjalnego składnika w roli np. brak wapna, potasu,

cych. Rzeczą więc exponowanego w Wiedniu przez spółkę krajową zastępcy byłoby w takich razach znaczenie takich drobnych faktów na miejscu zubożenić a przynajmniej osłabić jej wpływ szkodliwy.

Aby lepiej uzasadnić potrzebę interwencji exponowanego zastępcy w takich sprawach, przytoczę dla przykładu fakt taki:

Z miejscowości X powiatu Y przysłanych zostaje 50 sztuk trzody chlewnej u których przy wyładowaniu, u jednej sztuki sprawdzoną zostaje zaraza pyskowo-racicowa. Cała ta partya odsyłana bywa w takim razie wprost z rampy z powrotem do wagonu, na rzeź do tak zw. Productivgesellschaft, gdzie trzoda ta zostaje przymusowo wybita a właścicielowi stada zwraca się kwotę dowolną, jakiej to towarzystwo raczy udzielić. Pomijam tu ten mało znaczący fakt, że właściciel tych 50 sztuk został na dotkliwą stratę wskutek przymusowej rzezi narażony. Nie jest że to rzeczą niesłychanej doniosłości, że o sprawdzeniu zarazy decyduje w St. Marx niejednokrotnie weterynarz młody, który dopiero co ukończył studia fachowe, mogący łatwo się pomylić (co się zresztą już zdarzało), bo nie podejrzewam zresztą wcale o złą wolę lub fałszywą dyagnozę. — Na podstawie takiego sprawdzenia zawiadamiane bywa o fackie tym namiestnictwo niższo austriackie i pośrednio galicyjskie, a równocześnie dotycząca stacya nadzorcza, i cały powiat Y zamkniętym zostaje dla transportu do Niższej Austrii. Gdy się zważy, że w tym powiecie Y znajduje się ze 30 stajen opasowych z tak zwanymi gotowymi wołami, które muszą być nadal bez przyrostu żywione albo też wysłane na tak zwany targ kontumacyjny, na którym ceny zwykle są bardzo niskie; czyż nie jest że to dotkliwą krzywdą dla producentów w powiecie Y, lub też czy jest rzeczą słuszną, aby w tak ważnej kwestyi decydował jeden weterynarz, i czy nie byłoby rzeczą wskazaną, aby zastępca spółki krajowej przy każdym takim wypadku, w charakterze zastępcy strony, jako umocowany, miał prawo interweniować i żądać w krótkiej drodze usunięcia tej lub owej nieprawidłowości a zarazem władzy swej o tem donosić.

Powodem niewłaściwie ułatwionej a wyżej omawianej

kwasu fosforowego itp. Mam na myśli ziemię skąpo od natury uposażoną z jakich się przeważnie kraj nasz składa i dla tych był, jest i będzie głównym, nie jedynym środkiem urzysniającym tylko nawóz stajenny i o wyprodukowaniu tegoż w możliwie jak największej ilości i jak najlepszej jakości mówić będę.

Aby dojść do tego celu trzeba zmienić, a raczej połączyć system gospodarstwa zbożowy z hodowlanym, ale nie tak żywić, jak dotąd tj. przez zimę słomą i sieczką, a w niedziele i święta garścią plewy. Nie osiągnie się jeszcze celu gdy skarmimy bydłem siano i koniczynę. Wprawdzie powiększymy znacznie jego ilość, ale jakość nie wiele. Aby tę jakość, a za tem idzie w stosunku i ilość, powiększyć potrzeba spaść na miejscu część ziarna przynajmniej i wszystkie kartofle. Chcąc zas to zrobić, trzeba dać je w jak najtańszej formie, tj. jako produkt uboczny. Byliśmy już raz blisko tego upragnionego celu w chwili zmiany podatku spirytusowego z ryczałtowego na szczegółowy. W ten czas ugłaskano naszą opozycję daniem gorzelnikociolkowych.

Za tę obietnicę, ale tylko obietnicę zmiękła nasza twarda postawa wobec projektu rządowego. Gorzelnia ko-

komunikacji personalu urzędniczego i służbowego w St. Marx jest także i to, że targowica dla bydła nie jest ściśle odgraniczoną parkanem lub murem od targowicy dla świń, co byłoby rzeczą konieczną ze względu, że zaraza na targowicy dla bydła przenosi się często z targowicy dla świń. Że zaraza na targowicy dla świń częściej sprawdzana zostaje jak na targowicy dla bydła, na której tylko wyjątkowo bywa sprawdzana, tłumaczy się tem, iż wogóle znaczniejsza ilość świń aniżeli bydła bywa przysyłana, jakoteż że trzoda chlewna przysłana składa się z pojedynczych sztuk z różnych miejscowości i powiatów, gdy bydło wysyłane bywa najczęściej całemi stajniami z jednej miejscowości, kryte identycznym paszportem i chyba tylko w mniejszości znajduje się na targu partya bydła z różnych miejscowości pojedynczo zakupionego. Targ więc na bydło powinien być — jako dający więcej gwarancji pod względem sanitarnym — od targu dla świń odgradzonym i że się tak wyrażę, więcej protegowanym.

Że zaraza na targowicy dla świń najczęściej bywa sprawdzana, przyczyna także leży i w tem, że ta targowica i jej chlewy nie zupełnie racjonalnie są desinfekeyonowane, a wymagają od lat kilku rekonstrukcyi a przynajmniej adaptacyi; że w ich sąsiedztwie znajdują się chlewy dla świń węgierskich, o których desinfekeyi nie może być mowy, skoro podłogę stanowi ziemia lub piasek, a zatem przedmioty nie dające się desinfekeyonować, że dalej produkt zarazy znajduje się prawie zawsze na składzie na miejscu albo u świń tak zwanych „ersparte“ pozostawionych, jako niesprzedane, przez komisjonerów do drugiego tygodnia, dla korzystniejszej sprzedaży, u których to świń niezrządzo zaraza w 5-tym lub 6-tym dniu wybucha — albo też produkt zarazy pochodzi z rzeźni miejscowej, do której pojedyncze chore sztuki lub też niekiedy przez komisjonerów jako podejrzone uznane, bywają odsyłane. Rzeźnia ta wprost nieodpowiednią jest tuż przy targowicy i mogłaby służyć tylko jako miejsce rzezi z konieczności; stanowczo zaś nie powinna służyć do wybijania świń, choćby pojedynczych sztuk chorych lub tylko o zarazę podejrzanych.

Również konieczną jest rzeczą, aby w czasie rozsze-

ciołkowa jest więc jedynym środkiem do podniesienia plenności naszych wyjałowionych gruntów. Każdy majątek mógłby ją mieć; z pomocą jej można by podnieść w dwójnasób stan bydła; dobrze a tanio go utrzymać, braki z hodowli i wyrobione woły tanio i łatwo poprawić. Na dowód, że się nie łudzę i fantasta nie jestem, proszę przegłądać stare rejestra gospodarze z tego czasu kiedy Galicya miała w każdej wsi przynajmniej jedną gorzelnię, i posiadała ich około 5.600. Tam się każdy kto wątpi przekonać może, ile się wtedy zboża rodziło i że wszystkie pola orne były w uprawie. A trzeba wziąć na uwagę i to, jakimi to wówczas narzędziami robiono, a jakie my mamy dziś do dyspozycyi. Dzisiaj ledwie połowa jest tam kóp, a znaczna część ornej przestrzeni niegdyś, teraz lasem zarosła gdzie znać doskonałe zagony.

Znam majątek u nas w sanockiem obejmujący około 450 m. ornej ziemi tak liehej, że 1.200 zł. nikt nie mógł z niego wydobyć. Właściciel postawił gorzelnię i w 15 lat później przynosił do 12 zł. czystego dochodu z morga. Gospodarstwo nie jest prowadzone na efekt, ale czysto na interes i zaczęte było z bardzo skromnemi funduszami, a gorzelnię tylko kredytem postawiono. Przed postawieniem gorzelni o produkcji jęczmienia ani pomyśleć było

zenia się zarazy nie udzielano zezwolenia na pozostawianie świń do drugiego tygodnia, co stanowi tylko chwilową dogodność dla komisyonera, a natomiast przyczynia się najczęściej do wybuchu i rozwleczenia zarazy na targu.

Do ujemnych stron należy również rampa dla chorych świń przeznaczona, od lat kilku prowizorycznie jako drewniane wzniesienie istniejąca i nie dająca się tem samem należycie desinfekeyonować. Dalszą niewłaściwością jest również za mała ilość stajen dla świń galicyjskich. Przy spędach bowiem około 6000 sztuk wynoszących, umieszczane bywają świny dla braku miejsca w stajniach, wprost na targowicy jeszcze dzień przed targiem. Jest to więc rzecz doniosła, gdy w danym razie ewentualnie na targu samym zostanie zaraza sprawdzona. Nazwa „Schlamperei“ z odpowiednim przymiotnikiem może być właściwiej tu użytą, aniżeli odnoszoną do nieporządków na rampach galicyjskich, przez weterynarzy wiedeńskich weale nie widzianych, a które u nas już od lat kilku nie istnieją. Uderzają na to także decydujące sfery, że skoro zaraza racicowa pojawia się na targowicy świń, przenosi się niedługo poza obręb Wiednia do miejscowości w Niższej Austrii, co pociąga za sobą przykre następstwa, jak zamykanie się tej prowincyi dla wielu powiatów Galicyi. To już chyba nie wina Galicyi, ale miejscowych, za mało energicznie użytych środków ostrożności, zabezpieczających zawleczeniu zarazy. Nie chcę tu bynajmniej obwiniać weterynarzy wiedeńskich o złą wolę lub może o rozmyślne szkodenie interesom Galicyi, przez wydanie niewłaściwej opinii, należy jednak od nich wymagać, aby winę złego w miejscu tkwiącą nie przenosili na stosunki galicyjskie i na weterynarzy galicyjskich, niejednokrotnie może więcej doświadczonych.

Jednem tedy z dalszych żądań, jakieby Spółka krajowa gminie wiedeńskiej postawić winna w interesie producentów galicyjskich, byłoby urządzenie rzeźni dla świń w St. Marx, gdzieby nietylko były bite świny uznane jako chore lub podejrzone i dotąd oddawane na łup i w monopol pp. Zieglerowi, Kapralikowi i „Productivgesellschaft“ ale także i wszystkie inne świny, bite dotąd po rzeźniach prywatnych na odległych dzielnicach miasta.

można a dzisiaj gorzelnia przerabia własnego jęczmienia od 300—400 ct. m. rocznie.

Każdy sobie pomyśli, że od 10 lat, tj. od czasu obywateli nadania gorzelni kociołkowych już pewnie nie ma wsi w Galicyi gdzieby nie było takiej gorzelni, a jednak tak nie jest i to nie z winy naszej. Znam dwa majątki, jeden w przemyskiem, a jeden w brodzkiem, gdzie właściciele zaraz wprowadzili u siebie te gorzelnie. Po pierwszej jednak kampanii musieli je zamknąć i przerobić na rolnicze. Doznawali bowiem takich sytematycznych trudności ze strony władz nadzorujących, iż Przemyslanin powiedział mi, że jeszcze jedna kampania, a poszedłby nie zawodnie na Kulparków i majątek stracił. Od czasu przerobienia na rolniczą ma zupełny spokój z władzami.

Wyżej powiedziałem, aby skarmić część ziarna i wracam do tej kwestyi. Stosunki ekonomiczne zmuszają nas do zmiany systemu gospodarstwa z wygodnego a nie opłacającego się już zbożowego, na więcej kłopotliwy, ale rentowny hodowlany, wymagający znajomości i pilności gospodarza. Najłatwiej i najkorzystniej przejść do chowu świń. I tutaj muszę stanąć w sprzeczności z utartym zwyczajem przestarzałym, ale bardzo wygodnym, sprzedaży prosiąt

Rzeźnia taka centralna przysporzyłaby gminie wiedeńskiej znaczne dochody, ułatwiłaby kontrolę sanitarną przy zmniejszonym nawet personalu weterynarskim, a handlarzy galicyjskich uchroniłaby od znacznych strat. Tak samo koniecznym jest przejście kasy (Fleischkasse), jeśli takowa wogóle ma istnieć, pod zarząd miasta, bo i przez to część nadużyć zostanie usunięta.

Wspomnę także, że ilość komisjonerów na targu wiedeńskim jest za wielką, chociaż według zdania innych fachowców ujęcie handlu w jedne ręce, usunęłoby konkurencyę handlową, konieczną; taką, jaką dziś jeden komisjoner drugiemu stwarza, starając się poręczony mu do sprzedania towar jak najlepiej spieniężyć. Zdanie to nie trafia mi zupełnie do przekonania; raz dla tego, że między obecnymi komisjonerami wątpię, czy znajde choćby jednego, któryby ogół interesów Galicyi miał na oku. Przeciwnemu takiemu komisjonerowi zależy tylko na tem, aby pozyskać jak największą ilość klientów powierzających mu towar do sprzedania a tem samem o wysokość prowizyi, która wcale się nie zmniejszy, gdy powierzone mu woły zostaną według sztucznie nieraz obniżonej ceny targowej tanio sprzedane. Od wszelkich zarzutów kryje takiego komisyonera dokument wydany z kasy targowej, potwierdzający cenę sprzedaży i u niewinniający go najzupełniej przed producentem. To upoważnia też i ośmiela komisyonerów do atakowania producentów, aby targ następny znowu licznie obesłali, bez oglądania się na cenę targową, jaka da się prawie zawsze przewidzieć.

Idąc na lep, ślepo prawie oddają się producenci galicyjscy liczny komisjonerom wiedeńskim. Inaczej by się rzecz przedstawiała i niewątpliwie lepszą cenę targową uzyskałyby woły galicyjskie, gdyby agendy te komisyjne objęła na targu wiedeńskim jedna, ale sprężysta firma, mająca wszystkie nici targu wiedeńskiego i innych europejskich w jednej ręce. Firma taka utrzyma się łatwiej z ceną aniżeli kilka lub kilkanaście komisyonerów i nie da się tak łatwo wyzyskać. Zrobiony bowiem nieraz nieopatrznie opust w cenie przez jednego tylko komisyonera pociąga zniżkę

4—6 tygoniowych. Rachunek wykazał, że najkorzystniej sprzedawać prosięta 8—10 miesięczne, taki towar idzie za granicę i ma największy popyt. Jest już w kraju kilku hodowców, którzy w ten sposób gospodarują skarmiając odtłuszczone mleko, kartofle i średnia różnych zbóż zmieloną na osypkę, co przynosi im znakomite dochody, jakichby nigdy ze sprzedaży surowych produktów nie uzyskali. Najlepiej przedstawi się to na przykładzie: oto w mej okolicy trzyma Niemiec folwark 100 morgowy. Folwarczek ten położony jest na górze w bardzo lichej glebie i wyzyskiwany był na korzyść głównego majątku, tak, że już się nie rodzić nie chciało. Ledwie znaleziono dzierżawcę za 300 zł., który zaprowadził chów świń i dziś co pół roku sprzedaje za 700—800 zł. półroczniaków.

Obawiam się, aby z powyższych słów ktoś nie wnioskował, że jestem zwolennikiem tylko chowu świń. Przeciwnie jestem za połączeniem hodowli wszystkich zwierząt domowych, bo tym sposobem nie narażamy się na ryzyko. Nacisk położyłem na świnie, bo ta gałąź jest u nas najwięcej zaniedbaną. Zbytecznym zdaje się jest podnosić, że mam na myśli tylko rasę angielską.

Na zakończenie wspomnieć muszę jeszcze raz o pro-

na całym terenie targowym. Tu właśnie wskazany jest monopol w interesie kraju.

Tak zwanego hauslu „Schmutzhandel“ nie potrzebuje się spółka krajowa oparta na większości producentów o znaczniejszym kapitale obawiać; wytrzyma ona i upokorzy w krótkim czasie niesumienną konkurencyę.

Przy rozpoczęciu jednak akcyi w tym kierunku bezwarunkowo konieczną rzeczą jest, a to dla ułatwienia pierwszych kroków, połączenie się spółki krajowej z jednym z dotychczasowych komisyonerów wiedeńskich, jaki tylko okaże się najodpowiedniejszym, a dopiero w toku rozwiniętej w tym duchu akcyi może się udać uregulowanie cen i spędów targowych.

Również dalszą dopiero sprawą może być sprawa wybijania wołów we własnym zarządzie; od tego zaczynać byłoby rzeczą niebezpieczną i ryzykowną. Badania, jakie w tym kierunku przez czas pobytu mego we Wiedniu czyniłem, nie doprowadziły mnie do żadnych pozytywnych wniosków, a próby, jakie z wybijaniem wołów już dokonano, naraziły — o ile mię poinformowano — odnośnych producentów na znaczne straty. (Dok. nast.)

Z czynności Towarzystwa.

Z Oddziału brodzko - kamionecko - złoczowskiego.

Kurs mleczarstwa w Firlejówce. Przy pomocy Komitetu galicyjsk. towarzystwa gospodarskiego odbył się w Firlejówce, majątku p. Oskara Schnella praktyczny kurs mleczarstwa pod kierunkiem p. Jana Biedronia, krajowego instruktora mleczarstwa. Kurs trwał od 15. do 30. lipca br. — Uczestników było 13, a mianowicie, panie: Lewicka Marya, żona księdza, Böhlke Seweryna nauczycielka, panny: Demkowicz Emilia nauczycielka, Dobrowolska Marya nauczycielka, Gofrykówna Marya uczen. sem. naucz., Gofrykówna Bronisława, uczen. sem. naucz., Krzywówna Apolonia, Olińska Anna klucznica, Majewska Gabriela, Zielska Joanna; oraz pp. Teodorowicz Mieczysław,

dukecy nawozu i jak ważną w tem odgrywa rolę ściółka. Samą słomę nie uważam za najlepszą i jedyną ściółkę. Za-chodzi konieczna potrzeba ją uzupełnić taką, któraby chwytala i uwięziła części płynne tj. moc. Takimi więc pomocniczymi ściółkami są: miał torfowy i trociny drzewne. Produkcya miału torfowego powinna być subwencyonowana przez kraj, tak aby miał był sprzedawany po cenie kosztów produkcji. Kraj również powinien wyjednać zniżenie taryfy kolejowej od przewozu. Nie każdemu jest wygodnie sprowadzać cały wagon ze względu na utrudniony przywóz z kolei. Drugi rodzaj ściółki tj. trociny jest przystępnym tylko dla najbliższych sąsiadów tartaków parowych. Ten rodzaj ściółki jest znakomity na grunta wilgotne, a z małą domieszką piasku. Trociny, rozkładając się wolno zmieniają mechaniczny skład ziemi, zapobiegają zlewaniu się roli, ułatwiają przystęp powietrza do wnętrza, a tem samem odkwaszają rolę zapomocą tlenu atmosferycznego.

Temi kilkoma luźnie rzuconemi uwagami nie wyczerpałem całego przedmiotu, postaram się doń wrócić w następnych korespondencyach.

Dublańczyk.

oficer rezerwy, praktykant gosp., Gofryk Aleksander kierownik szkoły ludowej, Naływajko Szymon kierownik szkoły ludowej. — Jak z powyższego spisu widać, nie zgłosił się nikt ze stanu włościańskiego; prawdopodobnie z powodu zniw właśnie wtedy rozpoczętych.

W czasie kursu przerobiono 1.100 l. mleka przy użyciu centryfugi Laval'a i innych pomocniczych narzędzi mleczarskich. Ze 100 litrów mleka otrzymano przeciętne 3'95 kg. masła, przyczem zauważyć należy, że dla demonstracji wyniku w ujemnym kierunku, nieraz gorsze od normalnych bywały wyniki wydatku masła.

Dnia 29. lipca br. odbył się dla okolicznego obywatelstwa, wykład o mleczarstwie wobec kilkunastu osób. — Dnia 30. lipca zaś odbył się egzamin w obecności delegata tow. gospodarskiego p. Viviena i inspektora szkół ludowych powiatu złoczowskiego p. Dzundzy. Zarówno teoretyczny jak i praktyczny egzamin, przy którym uczestnicy kursu wykazali dokładne zrozumienie zasad postępowego mleczarstwa, niemniej też swobodne zachowanie się uczestników, wykazujące nietylko szczerze zainteresowanie się przedmiotem nauki, ale także wdzięczność dla nauczyciela, są dostatecznym dowodem że trud p. Biedronia nie był daremny i że swoje zamiłowanie do obranego zawodu potrafił on umiejętnym wykładem i taktownym postępowaniem przelać na swoich słuchaczy. Z przyznanej przez Komitet tow. gosp. subwencji w kwocie 100 zł. udzielono 8-miu słuchaczom zasiłku po 10 zł.

Na przedstawienie Rady Oddziału, oświadczyła Rada szkolna krajowa gotowość udzielenia zasiłków dla nauczycieli ludowych biorących udział w kursie. Na mocy tego postanowienia otrzymali zasiłki po 10 zł. z rąk p. inspektora Dzundzy pp. Aleksander Gofryd, Szymon Naływajko, pani Seweryna Böhle i panna Emilia Demkowicz; za co się Radzie szkolnej krajowej, w uznaniu jej zainteresowania się sprawami dotyczącymi rolnictwa, słuszne należy podziękowanie.

W końcu uważa Rada Oddziału brodzko-kamionecko-złoczowskiego za swój miły obowiązek wyrazić obojemu państwu Schnellom szczerze podziękowanie za tak chętnie i życzliwie udzielone upoważnienie do odbycia w Firlejówce kursu mleczarskiego, dla którego otwartym został dom i zabudowania gospodarskie i dla którego prócz dostarczania mleka, poczyniono wszelkie ułatwienia, mogące się znaleźć tylko w tak gościnnym domu i przy tak wybitnej ofiarności, jaką się wyszczególniają państwo Schnellowie, gdy chodzi o dobro publiczne.

KRONIKA.

Wystawa warzywno-owocowa. W połowie października (tj. dnia 14., 15., 16. i 17.) b. r. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, poparte subwencją c. k. Ministerstwa rolnictwa, urządza wystawę warzywno-owocową, w której jako działy poboczne będą reprezentowane: pszczelnictwo, rośliny ozdobne i narzędzia ogrodnicze.

Komitet wystawy w przysłanej nam odezwie zwraca się do wszystkich, którym dobro tak ważnej gałęzi produkcji krajowej leży na sercu, aby zechcieli współdziałać z nim w tej pracy i przez liczne obestanie wystawy produktami własnymi lub zebranymi w okolicy, przyczynili się do przedstawienia dokładnego obrazu obecnej naszej kultury ogrodowej. Nie potrzebujemy dodawać, że poznanie

dotadnich i ujemnych stron naszego ogrodnictwa, jak również warunków, w których się ono rozwija, jest niezbędnym a wielkim krokiem na drodze dalszego postępu i tylko przez liczny udział hodowców w wystawie osiągnięty być może.

Program wystawy obejmuje następujące działy: I. Owoce z grupami a) owoce, b) sady, c) szkółki. II. Warzywnictwo. III. Nasiona. IV. Przeroby owocowe i warzywne. V. Rośliny ozdobne. VI. Narzędzia i przyrządy, i dział dodatkowy. VII. Pszczelnictwo z grupami a) Płody surowe, b) Przetwory, c) Ule, d) Narzędzia pszczelarskie. Deklaracye co do udziału w wystawie, jak już donosiliśmy, powinny być nadesłane do 15. września. Spóźnione będą o tyle uwzględnione, o ile miejsce pozwoli. Miejsca na wystawie są bezpłatne. Druki na deklaracye przesyła na żądanie: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, Mikołajska l. 5.

Drobne wiadomości.

Przeciw śnieci pszenicznej. Z powodu wilgotnej wiosny pojawiła się śnieć na pszenicy w większej mierze niż po inne lata. Należy przeto bardzo uważać, aby nie siać pszenicy, na której była śnieć, bez poprzedniego bejcowania, w celu zabicia zarodników tego grzybka. Najpewniejszym środkiem przeciw śnieci jest sposób zalecony przez J. Kühna: Według tego należy pszenicę namoczyć przez 12 godzin w 1/2-procentowym roztworze siarkanu miedzi (sinego kamienia). Rozczyn ten przyrządza się, rozpuszczając 1/2 kg. sinego kamienia w kilku litrach wody gorącej i dopełnić do 100 litrów zwykłą wodą. Płyn tego nalewa się tyle by ziarno było zupełnie zanurzone. Najlepiej robić to w kadziach szerokich a niezbyt głębokich; co pewien czas należy dobrze przemieszać drewnianą łopatą lub kijem i zebrać wypływające na wierzch lekkie i napełnione śniecią, czarne ziarna. Po 12 godzinach płyn się zlewa dokładnie i nalewa się mleka wapiennego, sporządzonego ze 6 kg. wapna palonego na 110 litrów wody. Tą ilością zalewa się 100 kg. ziarna i zostawia przez 5 minut. Potem wapno się zlewa a ziarno, nie płukając wcale, rozściela się w cienkiej warstwie na klepisku lub podłodze, aby obeschło, poczem wysypuje się do worków i wysiewa. Worki powinny być także poprzednio w takim samym roztworze siarkanu miedzi namoczone, przynajmniej przez 16 godzin a następnie wypłukane w wodzie. Trochę uproszczony sposób, również skuteczny, w wielu gospodarstwach niemieckich używany, polega na zanurzeniu ziarna w 2-procent. roztworze sinego kamienia przez godzin 4 bez następnego zalewania mlekiem wapiennym. Pszenicę najlepiej jest w takich ilościach bejcować, by zaraz następnego dnia mogła być wysiana. Przy siewie rzędowymi siewnikami uważać należy na to, że ziarno przez namoknięcie pęcznieje, powiększa swoją objętość, a nie wysycha zupełnie, lecz tylko powierzchownie. Objętościowo więc większe ilości ziarna moczonego mają być wysiane na ten sam obszar niż ziarna całkiem suchego i stosownie do tego siewnik nastawić należy. Kto np. wysiewa na 1 morg 80 kg. pszenicy, to siewnik ziarno suche, nastawić musi siewnik tak, aby wysiewał około 125 litrów ziarna na morg — po zabejcowaniu ziarna trzeba siewnik nastawić tak, aby tę powiększoną objętość tj. około 135 litrów na morg wysiewał.

Jeden z farmerów amerykańskich p. H. Wilde z West-point w Stanie Nebraska twierdzi, że zupełnie z dobrym skutkiem używał przeciw śnieci nasyconego roztworu zwykłej soli bydłczej. Pszenica rosła wolna od śnieci a nadto odznaczać się miała bujniejszą vegetacją od innych pszenic, które w soli nie były moczone. Do roztworu przygotowanego wysypuje się tyle pszenicy, aby płyn jeszcze stał na wierzchu, potem się przerabia łopatą drewnianą i zbiera płynające po wierzchu zanieczyszczenia i ziarna zniszczone przez śnieć.

Jeżeli sposób ten okaże się rzeczywiście skutecznym, to byłby znacznie tańszym niż użycie siarkanu miedzi tym więcej, że resztę soli można jeszcze zużytkować. *K. M.*

Wozy kolejowe do przewozu masła. W okręgach dyrekcji kolejowych w Bydgoszczy, Gdańsku i Królewcu urządzono w tym roku osobne wagony do przewozu masła w porze letniej, z oziębianiem sztucznym za pomocą lodu. Jak donosi *Danziger Ztg.* obrócono na ten cel 6 wagonów, na których umieszczono żelazne naczynia mogące pomieścić po 700 kgr. lodu. 2 z tych wagonów są na stacji w Królewcu, a po jednym w Insterburgu, w Allenstein, Osterode i w Lyck. Z tamąd idą one do Berlina regularnie raz lub 2 razy tygodniowo: mianowicie z Królewca w każdą środę i sobotę. Na wszystkich pośrednich stacjach można masło małymi i większymi ładunkami nadawać. Za użycie tych wagonów oziębianych lodem opłaca się osobną niewielką należność tj. po 25 fenigów (15 ct.) od każdego pakunku masła do 50 kgr. ważącego; za ilości większe od każdych dalszych 50 kgr. choćby tylko zaczętych, należność jest taka sama.

Urządzenie tych wagonów jest wielką dogodnością dla producentów wysyłających z daleka doborowe masło do stolicy. Wypadałoby aby i nasze dyrekcje kolei o takie udogodnienia zechciały się postarać w interesie ogółu.

SPROSTOWANIE.

W nrze 10. w artykule: Tępienie wołków zbożowych, zamiast *Litophilus grossarius* powinno być *granarius*.

N a d e s ł a n e.

DRUGA WYSTAWA KRAJOWA

drobiu, gołębi, królików i ptactwa w ogólności

urządzona staraniem Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu odbędzie się w dniach 18., 19. i 20. września w Przemyślu. — Komitet Wystawy zaprasza Szanownych hodowców do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tej wystawie, oznajmiając, że do przyjęcia zgłoszeń jest upoważniony p. Józef Dąbrowski z Wiązownicy.

Wiadomości handlowe.

Lwów dnia 10. września. Usposobienie lepsze, ceny się podniosły.

Pszenica gotowa 10·50—10·75, żyto gotowe 7·50—7·80, owies obrotowy 5·90—6·40, jęczmień 6·50—8·—, rzepak 13·——13·50, lnianka 7·——7·50, groch 6·75—8·—, wyka ————, bobik ————, hreczka 7·25—8·—, kukurudza nowa 6·——6·50, stara ————, Chmiel za 56 kg nowy 50·——60·—, koniczyzna czerwona ————, biała ————, szwedzka ————, tymotka ————, spirytus loco stacya kolei gotowy 17·50—18·—, na termina 15·50—16·—. Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów.
Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń 6. września. Z targu na bydło w *St. Marx*. Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyjskich 272, bukowski 370, węgierskich 3.482, niemieckich 293 sztuk, nadto na targu kontumacyjnym było w dniu 4 b. m. 403 sztuk, w tej liczbie — sztuk z Galicji. Razem było 4.740 sztuk wołów opasowych i 2.234 sztuk bydła innego.

Spęd zwiększony o blisko 1600 sztuk spowodował nadzwyczaj słabe obroty i spadek cen o 2 do 3 zł. na 100 kg.

Płacono za woły galicyjskie średnie 32 do 36·— zł., najlepsze 38 do 39 zł., za węgierskie średnie 28 do 33 zł., najlepsze do 40·— zł., za buhaje podtuczone 25 do 32·50 zł. za 100 kg. żywej wagi.

Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.

Czerniowce dnia 6. września. Pszenica 10·30—10·50, żyto 7·10—7·25, jęczmień browarny 6·50—6·75, gorzelany ————, owies przedni 5·25—5·50, rzepak ozimy 12·25—12·50, koniczyzna dawniejsza ————, koniczyzna nowa ————, kukurudza dawniejsza 4·80—4·90, kukurudza nowa gotowa ————, na maj i czerwiec ————, bób ———— do ————, groch ————, anyż ————, spirytus za 10.000 litr. % bez podatku, loco Czerniowce 17·50—17·75.

Sprawozdanie czerniowieckiej giełdy zbożowej.

O g ł o s z e n i a.

Superfosfaty

z mąki kostnej, Guano, Spodyum itd., saletra chilijska, siarkan amonowy, sole potasowe, żuźle Thomasa, kainit.

Patentowany gips superfosfatowy z Temenau.

Wapno karmowe dla bydła, czyste, wolne od chloru i arsenu.

Dostarczają wszędzie i najtaniej

Fabryka kwasu siarkowego i nawozów sztucznych w Lundenburg-Temenau i w Lissek Rostok.

A. Schram w Pradze,

5—5 biuro centralne, Heinrichgasse 27.

FABRYKA sztucznych nawozów Spółki komandytowej Juliana Wanga

we Lwowie

ul. Akademicka 1. 5.

poleca na sezon jesienny wszelkie nawozy po niższych cenach. Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

W dobrach BOŁSZOWCE

stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna

można nabyć na zasiew jesienny

Rzepak „Türinger Raps“ po cenie 15 zł. — Żyto „Schlanstedter Russen Winterkorn“ po cenie 7 zł. — Pszenica „Hors-Concours“ po cenie 9 zł., wszystko za 100 kg. netto, loco stacya kolei Bołszowce. Worki po cenie zakupna. Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Bołszowce. 6—8

FABRYKA DACHÓWEK

w Kołomyi

wysyła kupującym najlepsze i najtańsze dachówki patentowane oraz wykonuje roboty krycia budynków własnymi ludźmi, poręczając na długie lata za doborowy towar i dokładną robotę.

Każdy, kto ma do krycia budynek nowy lub do przekrycia stary, kryty dotychczas gontem, nie pominie naszej dachówki, jako jedynie trwałego, absolutnie zabezpieczającego od ognia i najtańszego pokrycia.

Cudze chwalicie swego nie znacie. 2-10

Zarząd fabryki dachówek w Kołomyi:
St. Homolacs, S. Żeleński, W. Wimmer i Spółka.

Nawozy sztuczne

pod gwarancją zupełnej czystości i pełnej zawartości składników pokarmowych

sprzedaje najtaniej

Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie.

Cenniki darmo i opłatnie. Większym odbiorcom specjalne oferty.

Ceny bez kokurencyi. 4-8

Zarząd majątku Basiówka, poczta Nawaryja przyjmuje zamówienia na żyto „Anstätter“. Tamże zarodowa chlewnia ma na sprzedaż prosięta czystej krwi Yorkshire.

Nowo otworzony handel

pod firmą

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów ul. Hetmańska 1. 4.

poleca najtaniej

Farby, lakiery, pokosty i wszystkie przybory lakierniczo-malarskie.

Artykuły dla potrzeb domowych, gospodarczych, rolniczych i przemysłowych.

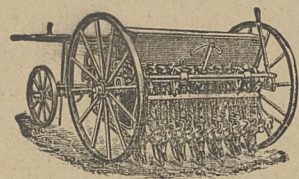
PASY do MASZYN.

Oliwy i smarowidła.

Wyroby gumowe techniczne i chirurgiczne.

Masy i lakiery do podłóg i posadzek.

Środki desinfekcyjne i owadogubne.



Uniwersalne siewniki rzędowe

o systemie uznanym za najdoskońszyszy (Schubradsystem).

Patent austriacki Nr. 44 5690. Model 1896 Patent węgierski Nr. 2507.

z patent. ulepszeniami, najdokładniejsze nastawienie na dowolną ilość wysiewu, urządzenie do podnoszenia z przodu, skrzynia na nasienie da się wywrócić (umkippbar) etc.

Dyplom honorowy na konkursie siewników w Litowicach 1895.

Tryery najlepszej konstrukcyi poleca 3-4

Umrath i Ska

Fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna.

Filia: Lwów, ul. Gródecka 1. 61.

ADOLF KAMPEL

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 27.
(Hotel Belle-Vue),

Skład wszelkich materiałów budowlanych.

Wyłączne zastępowstwo dla Lwowa austr. Towarzystwa akcyjnego fabryki portland cementu w Szczakowej.

Sprzedaje taniej niż wszędzie

portland cement, wapno skaliste i hydrauliczne, wyroby cementowe i szteingutowe, cegły ogniotrwałe, ogniotrwałe papy dachowe, asfaltowe płyty izolacyjne, dystylowana smoła węglowa. **KARBOLINEUM**, jakoteż wogóle wszelkie materiały budowlane, ręcząc za dobroć tychże.

Przedsiębiorstwo robót betonowych i krycia dachów dachówką, łupkiem i papą ogniotrwałą po cenach umiarkowanych.

Telefon nr. 460.

Os. Birnbaum

Dom komisowy dla bydła
w Wiedniu, III. Pragerstrasse 11,

założony jeszcze w r. 1868, poleca się szanownym P. T. właścicielom dóbr i dzierżawcom do skutecznego sprzedaży bydła i nierogacizny w komisie na targu wiedeńskim w St. Marx. Zapewnia zarazem najlepsze zaopatrzenie i obchodzenie się z towarami.

Przy dostawie nawozów sztucznych z Domu rolniczego **ERNESTA BAHLSENA** w Krakowie, Biuro nadawcze ul. Karmelińska 21, Magazyn 23.

Skład komisowy we Lwowie.

!Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna.
3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Bliższe wyjaśnienia daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.

TREŚĆ: W sprawie organizacyi handlu bydłem i trzodą chlewną. — O upadku rolnictwa. — Z czynności Towarzystwa. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Sprostowanie. — Nadesłane. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński*.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ ul. Sobieskiego 1. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.